Rok 6. Kalisz dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1875 r. №

KALENDARZ

Dziś św. **Nowy Rok** Fulgenc. B.
D. 2 „ Makarego Opata.
„ 3 „ Daniela M. i Gen.
„ 4 „ Tytusa Grzegorza B. B.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 1 stycznia 1875 roku.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	—	—
Zimna	10	8

BAROMETR

Wczoraj } stała pogoda.
Dziś .

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosuuku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

*** Do czego doprowadzić można przy wytrwałości i silnej woli, gdy w pomoc tym dwom warunkom przyjdzie jeszcze trzeci, a mianowicie jednomyślność liczniejszego kółka w przywiedzeniu do skutku zamiarów, mamy najlepszy dowód na inauguracyjnym wieczorze w nowej sali koncertowej. Z ust ludzi poważną pokrytych siwizną słyszeliśmy, że jak Kalisz Kaliszem, a właściwie jak zapamiętać mogą, nigdy jeszcze koncert w takich rozmiarach, tak pięknej, harmonijnej, bez najmniejszego (czy to w bezpośredniem, czy przenośnem znaczeniu) *dyssonansu*, nie stanowił całości.

Sala ta mierzona krokami mężczyzny wysokiego wzrostu, ma ich trzydzieści cztery na wzdłuż, a szesnaście na szerz, czyli, że jest tak szeroką, jak jest długą sala Gessnerowska przy cukierni parkowej, bez orkiestrowej estrady. Różnica więc ogromna. Sala w gmachu b. korpusu pomieściła wczoraj z górą czterysta osób, z których bardzo niewielka liczba nie znalazła siedzeń, i ilość słuchaczy byłaby jeszcze większą, gdyby nie to, że z uwagi na rozwijające się w sali gorąco, zarząd powstrzymał dalszą sprzedaż biletów. Gorąco to, wywiązujące się samo ze siebie, gdzie tylko liczniejsza gromadzi się publiczność, podniesionem było na ten raz jeszcze dwiema przeważnemi przyczynami. Najprzód gorzało w niej *siedmdziesiąt dwa* płomieni gazowych, i to nie tego rozmiaru, na jaki w ulicznych latarniach publiczność tak często narzeka, ale płomieni sporych wachlarzowatego kształtu, z których każdy co najmniej miał siłę ośmiu świec stearynowych, największego kalibru. Oświetlenie więc *a giorno*, nie pozostawiałoby nic do życzenia, gdyby nie odejmując mu jego siły *rozjaśniającej*, można było odjąć nieco z jego siły *rozgrzewającej*, ale *ad impossibilia nemo obligatur*. Drugim powodem upału w sali było niepotrzebne napalenie w trzech piecach i na kominku, w skutek czego dostateczne w innym razie wentylatory, słaby tylko wpływ wywrzeć mogły.

Całość sali imponujący przedstawiała widok. Nie dostrzegliśmy żadnych usterków, o których autor „nadesłanego artykułu” wspominał, a nawet owe wazony, przypominać mające swemi kształty „olbrzymie spluwaczki,” wcale inną przybrały powierzchowność, gdy je estetycznie przystrojono zielenią, pnących się i w górę strzelających roślin, dostarczonych ze słynnej oranżerji Marchwacza.

Skromne, ale gustowne malowanie na ścianach, wspaniałe żyrandole, wykwintne klosze matowe białego i różowego koloru, olbrzymie gazowe latarnie po korytarzach i schodach, balowy strój większej części *mężczyzn* wszystko mówimy, tworzyło tak miłą harmonją, iż zanim zmysł słuchu zaczął się lubować w rozkosznej dźwięków powodzi, już zmysł wzroku zaspokojonym był zupełnie.

Ale to „*zupełnie*” jakże się maluczkiem okaże, gdy przyjdzie porównywać je z *lukullusowską* biesiadą, wydaną we wtorek dla ucha i serca.

Pomijając już wzorowe wykonanie dwóch uwertur, koncertowej Münchheimera i z „Korjolana” Beethowena przez orkiestrę p. Orzechowskiego, gdyż do jej karności i sumienności przyzwyczajeni jesteśmy, pp. amatorki i pp. amatorowie okazali się nie dylettantami tylko, ale skończonymi artystami. Chcieliśmy pisać szeroko i długo o każdem z doznanych wrażeń, i pomimo, że dwadzieścia kilka lat pisarskiego zawodu nadały nam niejaką wprawę w pisaniu ogólników, (przyznajemy się do tego otwarcie), czujemy, iż uchybilibyśmy sztuce, jej kapłankom i kapłanom, gdybyśmy piórem profana niezdarnie skreślać chcieli każde drgnienie serca, jakie w nas, czy to śpiew pań B. i T. i pana E. czy gra fortepjanowa pań M. i S. oraz występującego po raz pierwszy pana H. wywoływały. Kto nie był na koncercie, temu żadne opisy na nic się nie przydadzą, kto był, ten dzielił z nami frenetyczny a niekłamany entuzjazm Publiczności.

Dochód z koncertu byłby znaczny, (odnośnie do cen za-umiarkowanych) gdyby nie pochłaniały go natychmiast niezbędne początkowe wydatki, a zaspokojenie ich zupełne, dalekie jeszcze od kresu. Pod wpływem tego to entuzjazmu, dwaj z gości, a mianowicie pułkownik B. i p. M. ofiarowali fundusze: pierwszy na ozdobienie sali posągami naturalnej wielkości, drugi na przystrojenie dziesięciu okien w listwy i firanki; za co zarząd najserdeczniejsze składa im podziękowanie.

Że zaś tak często wspominamy o tym zarządzie, a nie wymieniliśmy do tej chwili, osób wpływających do niego, przeto dopełniamy tego w chwili obecnej.

Zarząd sali koncertowej, składa się z dwunastu osób, zaproszonych na ten cel piśmiennie przez JW. Naczelnika Gubernji Kaliskiej, a mianowicie, pp. von *Bergholtza*, Przewodniczącego kommissji włościańskiej, *Birona*, Naczelnika żandarmerji w powiatach kaliskim, turekskim, i konińskim, *Englera*, Sędziego Trybunału, *Hindemitha* Dra Med., *Jezierskiego*, Radcy Tow. Kre.Z. (obecnie Prezesa zarządu), *Koryckiego*, Pisarza aktowego, *Leluchina*, Dowódzcy konsystującego pułku, *Merkla*, Dra Med., *Miłkowskiego*, Redaktora Kaliszanina, *Paszkowskiego* Rejenta, *Przedpełskiego*, Prezydenta miasta, i *Rychtera*, Rewizora Zarządu Akcyzy.

— Po koncercie wtorkowym jeden z amatorów, pozostawił na sali gruby tom różnych muzycznych utworów, oprawny razem, i ten zaginął. Uprasza się Osobę, w której ręku takowy się znajduje, o zwrot do Redakcji Kaliszanina, w razie bowiem nieprawnego zatrzymania, ostrzega się o skutkach.

— Z odebranego dopiero w tych dniach przez księgarnię braci Grabowskich sprawozdania z czynności Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie za rók 1873/4, *dowiadujemy się*: Że na tegoroczne premjum przeznaczono sztych, przed kilkudziesięciu laty wykonany w Anglji i dziś do rzadkości należący, przedstawiający Kościuszkę; że na rok przyszły, jako premjum dla członków towarzystwa, przygotowuje się kosztowna i większych rozmiarów reprodukcja obrazu Dyrektora Jana Matejki, „Kazanie ks. Skargi; że liczba akcjonarjuszów rzeczonego towarzystwa w r. b. dochodziła do 3,000; że dzieł sztuki nadesłanych na wystawę od 1 lipca 1873 do 30 czerwca b. r. było 170, wykonanych przez 74 artystów, między którymi znajdujemy kobiety: Józefę Geppert, Herminę Lariss, Laurę Węsierską, Helenę Wysłobocką i W. Wojkowską; że na r. b. wylosowanych zostało dzieł sztuki 80, ocenionych na 7,420 złr. w. a. i że z takowych niestety! ani jedna nie przypadła na nasze miasto; że z obra-

Dom zarobkowy i tania kuchnia.

Przypuszczamy, że nikt nie zechce utrzymywać, iż projekt usunięcia ulicznego żebractwa w naszem mieście, streszczony w numerze 93 „Kaliszanina,” z r. z. podawał niezawodny i skuteczny środek przeciwko tej, dotkliwie czuć się dającej, pladze; my zaś twierdzimy, że zasadzając się na wypłacaniu żebrakom miesięcznej pensji, jest on tylko półśrodkiem, i jako taki nietylko, że nie zaradzi złemu, lecz je jeszcze w dwójnasób powiększy.

Postarajmy się tego dowieść.

Utworzony *ad hoc* komitet ma rozsegregować żebractwo uliczne na *zdolnych do pracy*, i tych, którzy *rzeczywiście wsparcia potrzebują*. Co komitet zrobi z pierwszymi? Każe im jąć się pracy. Co z drugimi? Będzie im wypłacał miesięczną pensję i surowo zabroni żebraniny.

Przypuszczalne następstwa tego urządzenia będą takie: Pierwsza kategorja zdolnych do pracy, lecz odzwyczajonych od niej i rozpróżniaczonych żebraków, będąc pozbawioną łatwych środków utrzymania, puści się na włóczęgę, lub rzuci do kradzieży, i czynić to będzie już z potrzeby, już też dlatego, by się dostać do więzienia. Wprawdzie życie w zamknięciu niebardzo wygodne, lecz nie cierpi się tam głodu; o poczuciu wstydu i sromoty takiej kary, pomiędzy tą klassą i mówić nie można. Badane podobne indywiduum: *dlaczego się nie wzięło do pracy*? odpowie po prostu, że albo nie mogło jej znaleźć, albo, że pracować nie jest w stanie.

Pierwszy wypadek jest bardzo prawdopodobny. Dawnego żebraka niebardzo kto chce przyjąć do swego domu, jako służącego lub robotnika, nosi on bowiem na sobie wszystkie cechy moralnego i fizycznego upadku. Brudny, obszarpany, zanieczyszczony, odwykły od sumiennej pracy, złodziej lub pijak, nic dziwnego, że odpychany będzie od wszystkich drzwi, a wtedy głodnemu i czującemu gwałtowną posuchę w gardle, przywykłem do wódki, cóż pozostaje, jeśli nie włóczęga lub występek?

Są jednak dwa środki, które zastosowane do tej kategorji, wydałyby inne rezultaty.

Ludzi tych nie można pozostawić samym sobie, lecz należy im podać pomocną rękę dla wydobycia się z nędzy, pozbawienia złych nałogów, przyzwyczajenia do pożytecznej pracy. Da się to uskutecznić: albo, jeżeli obywatele tutejsi, właściciele domów, rzemieślnicy lub rolnicy zgodzą się na przyjęcie do siebie takich zdolnych do pracy żebraków, rozciągną nad nimi opiekę, wdrożą ich do pracy i wpływem przykładu i dobrego obchodzenia się, wyrobią z nich pożytecznych dla siebie i dla społeczeństwa pracowników; albo też przez założenie Domu zarobkowego, w którymby mogący pracować żebracy, jak również, pozbawieni, z przyczyn wypadkowych lub trwałych, zarobku, rzemieślnicy, znajdowali pracę, dozór i wynagrodzenie. Samo z siebie wynika, że rodzaj zatrudnienia w domu zarobkowym, musiałby być taki, ażeby do niego nie potrzeba było fachowego przygotowania, jak np. struganie patyczków do zapałek, korków, sztyftów drewnianych, wyrób pudełek do papierosów, zapałek i t. p.

Zagranicą takie domy zarobkowe przynoszą bardzo dobre rezultaty; u nas nie byłoby trudno założyć warsztaty podobne, gdyby tylko na początek był jakikolwiek kapitał, później bowiem same one utrzymywać się będą.

Bez energicznego zastosowania jednego z powyższych środków, nie pozbędziemy się nigdy ulicznego żebractwa, nie oczyścimy przedmieść i zaułków miasta z tego steku brudów i nędzy, które dziś rozpościerają się wśród nich wszechwła-

zów Jana Matejki: „Maciek Borkowic skazany na śmierć głodową," epizod z czasów Kazimierza Wielkiego, nabyty został przez księżnę Karolinę Czartoryską za 3,500 złr., a „Eustachy Daszkiewicz, hetman kozaków na Zaporożu, z czasów Zygmunta Starego," nabył Ludwik Michałowski za 1,500 złr. — nadto młodego artysty, Józefa Chełmońskiego, „Czwórka ukraińska," kupioną została przez hr. Dunina Borkowskiego za 450 złr. i tegoż „Powrót w nocy," nabył hr. Aleksander Orłowski za 200 złr. W spisie dzieł sztuki, nadesłanych na wystawę krakowską, znajdujemy znaną nam z wystawy wiedeńskiej, śliczną pracę Juljuszą Kossaka: „Trójkę Wielkiego Księcia Konstantego." Nadto z rzeczonego sprawozdania notujemy, że podług ogólnego zdania znawców —nawet cudzoziemców, wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, zajęła wśród wystaw Europejskich pierwszorzędne miejsce, tak pod względem ilości, jak i artystycznej wartości dzieł sztuki, i że delegat austrjackiego ministerstwa oświaty, dyrektor dla sztuk i przemysłu, R. Eitelberger, z niedowierzeniem dowiedział się w roku bieżącym, że wystawa Towarzystwa Sztuk Piękn. w Krakowie, jest stałą wystawą!..

Przy niniejszem uważamy za rzecz właściwą zwrócić uwagę nabywców akcji Krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych, że losowanie dzieł sztuki odbywa się tam corocznie w d. 30 czerwca, a zatem, że chcąc korzystać z darów losu, trzeba nabywać takowe znacznie wcześniej, i że agentami rzeczonego Towarzystwa w Kaliszu, są pp. Michał Grabowski, Aleksander Wosiński, Feliks Krzyżanowski i Juljusz Mittwoch. Cena akcji, jak wiadomo rs. 3 kop. 40. Żałujemy, że nie mamy ostatniego sprawozdania Warszawskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych, abyśmy z danych mogli wyprowadzić zestawienia i wnioski, co do tych obydwóch wystaw — zarówno zapewne nas interesujących, bo tak na jednej, jak i na drugiej spotykamy utwory takich mistrzów i artystów, jak Matejko, Brodzki, Lenartowicz, Eljasz, Gundelach, Gryglewski, Kossak, Kotsis, Lesinger, Rodakowski, Ryger, Szermentowski i wielu, wielu innych.

— Pierwszy zeszyt albumu Jana Matejki widzieliśmy już w kantorze Spółki Kolportacyjnej. Dzieło to należy do pamiątkowych wydawnictw tylko co upłynionego roku. Cena pren. rs. 10, w stosunku do wartości rzeczywiście nader umiarkowana.

*** W Kielcach, podczas karnawału, co tydzień odbywać się mają maskarady, w czasie których goszczące tam towarzystwo dramatyczne p. Krauzego, dawać będzie swe przedstawienia. Warto byłoby postarać się, aby za przyjazdem truppy p. Texla, (który już za kilka dni nastąpi, gdyż pp. artyści, a głównie artystki telegrafem i listownie zamawiają sobie mieszkania) zrehabilitować tę tak przyjemną, tak pełną powabów zabawę. Cóż może być milszego, nad tę słodką, a niewinną poufałość, do jakiej maska nadaje prawo?.. ileż to zwierzeń, ile wyznań, tak ciążących na sercu, a zahaczających się na wargach, posypałoby się w różowe uszka i trafiło do duszy? Ażeby jednak maskarady stanowiły ognisko zebrań dla warstw górujących ogładą i intelligencją, konieczną jest rzeczą, aby młodzież do warstw tych należąca, (a jest takiej sporo w Kaliszu), odgraniczyła swe matki, siostry i bogdanki silnym wałem czujnej opieki od wszelkiego zetknięcia się z szumowinami, bez których żaden bal maskowy obejść się nie może. Weselić się, jest higienicznym zdrowia warunkiem; poszaleć niekiedy, młodzieży i można i trzeba, aby nie szalała na starość; ale *orgje* i cyniczna rozpusta, nieleżące bynajmniej we krwi naszej, ani w narodowych tradycjach, bezwarunkowo potępionemi i z pamięci nawet wygluzowanemi być winny.

* *Tydzień* Piotrkowski, jak zapewniają, ma ożyć z Nowym Rokiem pod dawną redakcją p. Pogrębskiego. Daj Boże!

* Dnia 19 z. m. spłonęła w Łodzi jedna z największych fabryk tkackich, należąca do p. Hentschla. Szkody w ruchomościach i nieruchomościach wynoszą do 400,000 rs. Wszystko zaś ubezpieczone było na summę 300,000 rs.

♏ W dniu dzisiejszym mają miejsce w świecie następujące zjawiska:

Ziemia jest najbliżej słońca położoną, co się nazywa że ziemia jest w *perihelium*, czyli w punkcie przysłonecznym.

Księżyc jest znowu w największej odległości od ziemi, czyli w *apogeum*, czyli w punkcie odziemnym, o godz. 7 min 38 po południu.

Podobnież planeta Merkury jest w *aphelium*, czyli w punkcie odsłonecznym, to jest w największej od słońca odległości.

Mars w złączeniu z księżycem, to jest znajduje się w jednem miejscu na niebie.

W dniu 4, to jest w poniedziałek, planeta Wenus będzie w złączeniu z księżycem.

♏ W obecnej porze, bogatej ilością śniegu, wypadałoby, aby stróże staranniej oczyszczali przechody przez środek ulicy, a szczególniej przy zejściu z chodników, gdyż uformowane wzgórza znacznie utrudniają przedostanie się z trotoarów na środek. Również byłoby nieźle, aby gdy przestaje śnieg padać, oczyszczano na głównych ulicach parku, a przynajmniej na okalającym wale, choć na łokieć szeroką ścieżkę, gdyż to jest pożądanem przez wielu, potrzebujących dla zdrowia, użycia w tak miłem miejscu spaceru. Wszędzie, gdzie coś podobnego, jak nasz park, istnieje, porządek takowy ma miejsce.

═ Przed świętami i w same święta, zdarzyło się w mieście i okolicy kilka wypadków śmierci dość niezwykłych, w których odegrały zwyczajną swą rolę: nędza, wódka i nieposkromione oświatą namiętności...

W samą wigilję około Kokanina na drodze znaleziono nieżywego z oznakami pobicia, szewca Marchwickiego z Wydorów pod Kaliszem, który był na robocie w Grodźcu, i wracając na święta do domu, prawdopodobnie upił się z towarzyszącym sobie drugim czeladnikiem szewckim, i pobity niewiadomo dotychczas przez kogo, w drodze zmarł.

W Koźminku znów, rzeźnik mieszkający tamże, podczas kłótni z żoną, uderzył ją nożem w piersi, tak, iż na miejscu skonała. Sam się potem oddał w ręce miejscowej policji, i przed wyprawieniem do tutejszego więzienia, żądał, aby mu pozwolono obejrzeć trupa swej ofiary, co mu odmówionem zostało.

W naszem mieście były w czasie świąt dwa wypadki nagłej śmierci dwóch starych żebraczek, z których jedna skończyła w kruchcie kościoła Ś-go Józefa, w czasie nabożeństwa, a druga niejaka Szymańska, nałogowa pijaczka, padła nieżywa, gdzieś na przedmieściu, w chwili, gdy przykładała do ust butelkę z wódką. Sprawdziło się na tej starowinie przysłowie, że pomiędzy czarą a ustami, jest jeszcze dosyć miejsca na nieszczęście...!

*** Zarząd sali koncertowej podaje do powszechnej wiadomości, iż z niezawisłych od niego przyczyn, następny abonamentowy koncert orkiestry p. Orzechowskiego, odbędzie się *nie we środę*, ale **we czwartek** t. j. d. 7 b. m.

═ Od 1/13 listopada 1875 r. zapowiedziane jest wycofanie z kursu 1, 3, 10 i 25-cio-rublowych biletów banku polskiego: że zaś najdotkliwsze i najczęściej ponosi na tem straty nieumiejący czytać lud wiejski, powinnyby więc magistraty i wójci gmin na zebraniach gminnych, a choćby i kapłani z ambon to ogłosić, naszym zaś czytelnikom, my o tem przypominamy.

⋞ W łęczyckim powiecie w 1873 r. ludności stałej było:

Prawosław. męż. 44, kob. 33; Katolik. męż. 34,195, kob. 36,127; Ewangielik. męż. 4,701, kob. 4,895; Żydów męż. 5,563, kob. 6,228. Czyli męż. 44,503, kob. 47,283. Ogółem 91,786. Urodziło się: Prawosław. dzieci płci męż. 10, żeń. 12; Katolik. dzieci płci męz. 1,500, żeń. 1,513; Ewangielik. płci męz. 117, żeń. 120; Żydów płci męz. 266, żeń. 210. Umarło: Prawosław. męż. 8, kob. 5; Katolik. męż. 719, kob. 902; Ewang. męż. 89, kob. 77; Żydów męż. 175, kob. 165; Zawarto małżeństw: Prawosław. 10; Katolik. 396; Ewang. 48; Żydów 88.

⋞ W wieluńskim powiecie w 1873 r. ludności stałej było:

Prawosław. męż. 56, kob. 18; Katolik. męż. 44,269, ko. 47,178; Ewang. męż. 1,173, ko. 1,170; Żydów męż. 4,419, ko. 4,806. Czyli męż. 49,917 kob. 53,172. Ogółem 103,089. Urodziło się: Prawosław. dzieci płci męz. 4, żeń. 1; Katolik. płci męz. 1,910, żeń. 1,978; Ewang. płci męz. 46 żeń. 50; Żydów płci męz. 130, żeń. 117. Umarło: Prawosław. męż. 2; Katolik. męż. 1,648, kob. 1,712; Ewang. męż. 26, kob. 33; Żydów męż. 87, kob. 76. Zawarto małżeństw: Katolików 679; Ewang. 19; Żydów 39.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu w upłynionym miesiącu listopadzie 1874 r. wydała nowych książeczek 9, na które, tudzież na dawniejsze, w 191 wnioskach złożono rs. 632 k. 75. Na żądanie 16 uczestników wypłaciła kapitału rs. 593 k. 10¼ i procentu za 1874 r. tym uczestnikom, którzy cały swój kapitał odebrali, rubli 8 k. 60 i pół; umorzyła zaś książeczek 6; przeto 570 uczestników posiadają kapitał rubli 9,117 k. 95 i pół.

— W dalszym ciągu zamiast rozsyłania biletów na nowy rok z powinszowaniem, złożyli na odzienie dla ubogich dzieci w ochronie:

Dr. Wilczewski rs. 1, T. Bartold rs. 1, Otton Ehrentraut rs. 1, Grodziecki rs. 1, Dr. Hindemith rs. 1, Chersoński rs. 1, G. Tschinkel rs. 1, Grawe rs. 1, Zawadzki Radca Rządu Gub. rs. 1, Jakowlew Policmajster rs. 1, L. Smogorzewski

---

dnie. Zabronić żebraniny, a nieułatwić innym sposobem tej rozpróżniaczonej klassie bytu, nie przynaglić do pracy, nie przyzwyczaić do systematycznego ciągłego zajęcia — jestto rzucić ją na łup głodowej śmierci, albo też zmusić do zamachów na cudzą własność i dobrowolne wciskanie się przez kraty więzienia.

Praktyczni Anglicy obliczyli, że utrzymanie człowieka w domu zarobku kosztuje średnio 17 fszt. rocznie, gdy tymczasem utrzymanie złodzieja w więzieniu wynosi 75 fszt. Kradzieże zaś londyńskiego złodzieja dochodzą do 300 fszt. rocznie.

Druga kategorja tych, którzy z powodu starości, kalectwa, rzeczywiście na wsparcie zasługują, otrzymywać będzie podług projektu pensję roczną w ilości rs. 40, wydawaną miesięcznie po rs. 3 i jednorazowo co rok rs. 4 na ubranie i obuwie, przy stanowczem zabronieniu żebraniny ulicznej.

Dość raz dobrze przypatrzyć się tym ludziom, ich wstrętnej, znamionującej złe i rozpustne życie, powierzchowności, ażeby zwątpić o racjonalizmie i skuteczności powyższego środka. Wiadoma rzecz, że do stanu, w jakim się oni znajdują, doprowadziły ich: pijaństwo, brak oszczędności, wstręt do pracy, rozpusta, a rzadko bardzo choroba lub inne niezależne od woli człowieka przyczyny, że dziś każdy wyproszony na ulicy grosz trwonią w przedmieściowych szynkowniach. Jeżeli więc przy takich danych, będą otrzymywać stałą miesięczną pensję, pierwszą rzeczą po odebraniu, będzie przepić ją, lub w inny sposób zmarnować, niepodobna bowiem w takich egzemplarzach przypuszczać wyrachowania, oszczędności lub przewidywania.

W pierwszych dniach każdego miesiąca przedmieściowe szynki wypełnione tłumem upensjonowanego żebractwa, będą wrzały gwarem i życiem, lecz później, gdy wytrzeźwiony po kilkudniowem alkoholizowaniu żebrak, z odebranej trzyrublówki znajdzie zaledwie kilka groszy, a tu żebrać nie wolno, jeść się chce, głowy niema gdzie złożyć—wtedy pod naciskiem potrzeby dojdzie do tego samego rezultatu, co pierwsza kategorja, t. j. pozostanie mu albo rzucić się na cudzą własność, albo zanim się doczeka nowej trzyrublówki, zamrzeć z głodu pod płotem.

Jeżeli przy dobrych chęciach i poświęcanych kapitałach, do takich mamy dochodzić wypadków, to przyznajmy, że lepiej pozostawić żebractwo własnym losom, albo też przedsięwziąć środki, któreby zabezpieczały je przed samém sobą, przed złemi nawykłeniami; któreby rozciągnęły nad życiem ich dozór, a nie podsycały jeszcze złych ich instyktów przez wypłacanie pieniędzy do rąk.

Jednym z takich środków najodpowiedniejszym w tym razie, może być założenie „*Taniej kuchni*," w któréjby biedny mógł być zdrowo i pożywnie karmiony, za kilkanaście złotych miesięcznie np. od 10—15 i na to użyć część ich miesięcznej pensji, resztę zaś oddawać im na komorne i ubranie. Zdaje się, że za powyższą kwotę, dołożywszy ofiary publiczne, możnaby dwa razy dziennie przygotować dla nich po pół kwarty ciepłej zupy z kawałkiem mięsa i chleba. Kuchnię taką można oddać prywatnemu przedsiębiorcy z nadzorem władzy lub publiczności, a z czasem staćby się ona mogła nawet dobrodziejstwem i dla biedniejszych rzemieślników, robotników fabrycznych i wyrobników, którzy za małą, nieprzenoszącą 25 gr. opłatą, żywiliby się tam posilnie i zdrowo.

Artykuł nasz nie powinien pozostać ostatniem słowem powyższej kwestji, i spodziewamy się, że wywoła on rozprawy i krytyki, którym z chęcią szpalty otwieramy, pozostając jednak zawsze przy swojem, że dotychczas projektowany środek, a raczej półśrodek, prowadzi tylko do większego zdemoralizowania tej, godnej litości, klassy ludzi, oddaje ich bowiem na łup ich złym popędom i nałogom. □

rs. 1, Dr. Grekowicz rs. 1, Kaź. Ruszkowski rs. 1 K. A. Heins rs. 1, J. Tykociner rs. 1.

— W miejsce rozsyłania biletów na nowy rok, złożono w Redakcji Kaliszanina, dla biednych od pp. Wosińskiego rs. 1 —Boduszyńskiego rs. 3. Erazma Rogalskiego kop. 50, Wł. Kraszewskiego kop. 40, Władysława Jawornickiego Rejenta rs. 1.

*** Pozostawioną w sali na koncercie w dniu 39 z. m. chusteczkę błękitną włóczkową, odebrać można za udowodnieniem własności i zwrotem kosztu ogłoszenia w kantorzeRedakcji „Kaliszanina."

† W dniu 26 grudnia r. z. ś. p. Józef **Kłobukowski,** właściciel dóbr Powiercie pod Kołem, w wieku lat 89 rozstał się z tym światem.

Korespondencja Kaliszanina.

Koło w grudniu 1874 r.

Miasto nasze leży w szczęśliwem położeniu, bo i natura i sztuka dopomagają jego upiększeniu. Warta rzeka, która od Koła jest spławną, i szossy przecinające je na wskroś z kilku stron, mają wielki wpływ na rozwój handlu zbożowego i wznoszenie się fabryk *) fajansu, porcelany, tytoniów, cygar i papierosów; cóż dopiero będzie, jeżeli projektowana kolej żelazna przyjdzie do skutku? Wtenczas zapewne Przedmieście Warszawskie, stanie się niewdzięcznem dzieckiem, i zaprze się stosunków z samem miastem, bo rzeczywiście tu jest dosyć miejsca na rozgospodarowanie się. A i w samem mieście, czyż nie czuć przemysłu iihandlu? Weźmy tylko zakład p. O., w którym od rana do nocy wciąż słychać tylko huk młotów, szelest hebli, zapach mąki z własnego młyna wodnego; gdzie wszystko tchnie ładem, porządkiem i dostatkiem, a siła woli i rozumu, przy pomocy pieniędzy, potrafiły poskromić odnogę Warty, która nie chciała płynąć na jedno koło poprzedniemu właścicielowi, a teraz z pokorą obraca ich dwa.

W r. b. przebrukowano kosztem miasta główne ulice; zrobiono bulwark tuż przy kamienicy p. M., po obu stronach mostu, postawiono kilka nowych kamienic, urządzono cztery studnie. P. L. zajął się posadzeniem drzewek przy ulicy Stary Rynek, i mają one zdobić miasto naokoło tegoż rynku; wszystko się więc składa, aby mieszkańcom było wygodnie i miło.

Teatr amatorski ostatni wprawdzie nie doszedł do skutku, ale i bez tego, z dobrowolnej składki zebrano około 250 rs., i te rozdano między miejscowych pogorzelców, a było ich dosyć, bo na dobre było w roku 1874 pięć pogorzeli.

W kościele farnym po korespondecji zamieszczonej w Nrze 46 „Kaliszanina," przybyły: przed wielkim ołtarzem krata, żelazna wartości rs. 150 z fabryki p. O., świecznik przed tymże ołtarzem i dwa przed bocznemi, ławki odświeżono, w niedługim czasie mają stanąć dwa ołtarze po obu stronach wielkiego ołtarza, i kaplica Przemienienia Pańskiego. Brak tylko organów, ale i te wkrótce mają zabrzmieć na chwałę Panu, tak, że świątynia kolska śmiało będzie mogła iść w zawody o lepsze z innemi domami Bożemi w całej Polsce, a praprawnuki ze czcią wspominać będą dzisiajszych ofiarodawców.

O ruchu umysłowym i literackim zamieszczone było w Nrach 61 i 72 tego pisma, dodać tylko wypada, że w obu cukierniach jest kilka pism perjodycznych a szczególniej u p. G. Co do kierunku naukowo-pedagogicznego, to p. L. usilnie się stara o sankcję Rządu na założenie progimnazjum, o którem była już wzmianka w Nrze 51 „Kaliszanina," i na ten cel podobno już złożono i zapisano się na 1750 rs. (?)

Na korzyść szpitala dla chorych dane było w m. listopadzie przedstawienie teatralne, a tak z tego źródła, jako też z summy złożonej w banku polskim i z loterji fantowej, mającej się odbyć w m. maju 1875 roku, oraz z zamierzonej sprzedaży starego domu schronienia starców i kalek na Przedmieściu Warszawskiem, ma powstać gmach, w którym niejeden znajdzie ukojenie na cierpienia fizyczne, i będzie niósł modły za tych, którzy przyczynili się do wypełnienia słów św. Wincentego a Paulo: „Raczej zbraknie biednych aniżeli chleba, jeżeli wszyscy wiernie pełnić będziecie obowiązki wasze."

Podług wiadomości z pewnego źródła notujemy, że toczy się korespondencja w celu restauracji ratusza, a rzeczywiście wartoby ten gmach starożytny, gdyż postawiony w r. 1390 kosztem Jana Henryka, który założył miasto i fundował z królem Kazimierzem Wielkim farę, odnowić dla naszych następców.

Według krążących po mieście pogłosek, szkoła elementarna ma być przeniesioną do domu p. O. położonego wśród pięknego ogrodu. Zaprawdę byłby to krok bardzo wielki, bo najprzód miasto zdobyłoby się na dom własny szkolny, a powtóre, w tem położeniu zyskałaby i szkoła i nauczyciele, gdyż obecny lokal jest nie do zazdrości. Mówiąc o szkole, wypada nadmienić, że z rozporządzenia Władzy jest nowy *pierwszy nauczyciel*, a p. K. (wzorowy pedagog, człowiek myślący i zdolny. Przyp. Red.) przeniesiony do innego powiatu. Wykład nauk także zmieniono w ten sposób, że każdy z trzech nauczycieli ma swój oddział, uczy w nim wszystkiego i jest za wszystko odpowiedzialny.

P. I. przełożona pensji żeńskiej zwinęła swój zakład. Na jej miejsce robi starania p. W. vel Ch.; powiedziawszy prawdę, dosyćby było na Koło jednej pensji żeńskiej, bo mamy przykład, że p. P. niewielkiem szczyci się powodzeniem pomimo swej pracy i usilności, aby pupilki z korzyścią słuchały wykładu; nastręcza się więc pytanie, czy się utrzyma projektowane progimnazjum, skoro w sąsiednim Koninie liczba uczniów nie odpowiada wymaganemu pokryciu wydatków, pomimo, że p. Ł. ma lokal bezpłatny i okolica tego miasta więcej jest odpowiedniejszą, niż kolska.

Tak więc jeżeli wyż wymienione projekty wejdą w życie, i jeżeli kto się odważy na założenie księgarni, mieszkańcy m. Koła i jego okolic będą zupełnie zadowoleni, czego im życzymy z całego serca. -?-

*) Fabryk fajansu jest cztery: pp. F. R. T. i R. porcelany jedna, p. F. palenia kości p. L. prócz tego jedna fabryka tasiemek, a kilka octu i mydła.

Różne wiadomości.

ɱ Betleem leży względem Kalisza w stronie południowo wschodniej trzydziesto dziewięcio stopniowej, to jest że kierunek do Betleem odchyla się od południka na 39 stopni i przytem w odległości wynoszącej od nas mil 350.

Od północka poczynającego wielką rocznicę Narodzenia Chrystusowego do końca wieku bieżącego upłynie dni 9,503, czyli godzin 228,072, albo minut 13,684,320, albo sekund 821,059,200. Ztąd gdyby komuś, mogącemu to uczynić, przyszło do głowy składać co sekundę po groszu, uzbierałby pokaźną liczbę 4,105,296 rs. (po 432 rs. dziennie); składający co minutę po groszu, uzbierałby 68,421 rs. 60 kop. (dziennie po 7 rs. 20 kop.) składający co godzinę po groszu (po 12 kop. dziennie) miałby 1,140 rs. 36 kop. Wnoszący z początkiem każdego roku po 100 rs. na procent składany po 5%, złożyłby wszystkiego 2,700 rs., a to wyniosłoby z końcem bieżącego stulecia z procentami 6,844 rs. 38 kop., składający zaś w tym dniu 100 rubli jednorazowo miałby w końcu 426 rs. 34 kop.

Ostatnie Boże Narodzenie w bieżącem stuleciu przypadnie we wtorek; ostatnim dniem kończącym wiek będzie poniedziałek. Wtorków, śród, i czwartków będzie po 1,357, a piątków, sobót, niedziel i poniedziałków po 1,358.

* Gazeta prowincjonalna *Libéral de la Vendée* donosi, że stronnicy hr. Chamborda w zapale swej propagandy nieomieszkali zrobić go świętym. Puszczają oni w obieg obrazek, na którym hr. Chambord z liliją w ręku siedzi na obłokach, posianych gwiazdami i otoczony w około skrzydlatemi aniołami. Przybył więc nam nowy święty: Święty Chambord.

* W Anglji zawiązało się stowarzyszenie, do składu którego wchodzą przemysłowcy, rolnicy, a nawet i rzemieślnicy. Stowarzyszenie to ma na celu obmyślenie środków, któreby zadały stanowczy cios tak często zawiązującym się tam bezrobociom. Środki te mają dążyć głównie do podniesienia moralnego i materjalnego dobrobytu robotników.

* W Wiedniu wydarzył się fakt godny uwagi. W tych czasach zawiązało się tam stowarzyszenie młodych ludzi, którzy zobowiązali się żenić z pannami zupełnie biednemi i niemającemi widoku, aby kiedykolwiek mogły zostać bogatemi. Członek każdy stowarzyszony, w razie przekroczenia tego zobowiązania, skazanym będzie na zapłacenie summy 10,000 guldenów, które to pieniądze przeznaczone zostaną na posag dla panien biednych, a uczciwych.

* Kara chłosty zniesiona w Anglji, znów ma być tam zaprowadzoną, a mianowicie za przestępstwa przeciw bezpieczeństwu zdrowia, za znieważenie kobiet i pąstwienie się nad dziećmi, gdyż przy dzisiejszych karach, aczkolwiek surowych, podobne przestępstwa mnożą się w zastraszający sposób.

— *Gaz. War.* podaje, że roboty około budowy kolei obwodowej, opasującej połowę Warszawy, mają być ukończone z dniem 1 lipca 1875 r.

— Manja samobójcza w Wiedniu schodzi do coraz niższych stopni wieku ludzkiego. Niedawno temu wyratowano z Dunaju sześcioletnią córeczkę niejakiego Kauderera, która dlatego tylko postanowiła odebrać sobie życie, że towarzyszki jej nastraszyły ją, że oskarżą rodzicom jej, że bez ich wiedzy wydała znalezione przez siebie 38 centów.

— *Gazeta War.* donosi, że sprawa „Tellusa" pomiędzy jego firmowemi i pp. Chłapowskim i Bnińskim z jednej, a hr. Platerem z drugiej strony, ostatecznie osądzoną została na niekorzyść hr. Platera. Dziewiąty departament rządzącego senatu zatwierdził wyroki trybunału cywilnego i sądu appellacyjnego.

— Pisma zagraniczne podają bezprzykładny wypadek w rocznikach marynarki, dowodzący nadzwyczajnej siły żywotnej w ludziach, podtrzymywanych chęcią uratowania swego życia. Przykład ten przedstawia dwóch majtków, którzy, gdy statek La Plata rozbiwszy się na pełnem morzu, z całą osadą zatonął, uczepili się pływającej deski okrętowej. Przez 4 dni i 3 nocy bez pożywienia po szyję prawie zanurzeni w wodzie, pasowali się ze śmiercią. W tem strasznem położeniu dostrzegł ich okręt hollenderski, który przyjął ich na swój pokład i udzielił lekarskiej pomocy. Lekarze nie wróżą im jednakże powrotu do dawnego zdrowia, z powodu wyczerpnięcia organizmu.

— O ile ostrożność przy użyciu zapałek jest konieczną, dowodzi wypadek, który niedawno miał miejsce w Chemnitzu. Jeden z mieszkańców tego miasta, gdy zapalał zapałkę u ściany, kawałek rozżarzonego fosforu padł mu na świeżą rankę, którą miał na palcu. Zrazu nie zwracał na to uwagi; obecnie leży niebezpiecznie chory; lekarze wątpią o możności uratowania mu życia, gdyż nawet amputacja ręki opuchłej do samego ramienia nie rokuje pomyślnego rezultatu.

═ Na jednym z czwartkowych obiadów u króla Stanisława, ktoś podał myśl, by rozpowszechnić u nas przemawianie publiczne. Trembecki i Węgierski, którzy byli z sobą zawsze *à couteaux tirés*, postanowili ubiegać się o pierwszeństwo, przy pierwszej zdarzonej okoliczności. Na drugi dzień umiera jakiś weteran z pod Wiednia, rotmistrz chorągwi pancernej. Dwaj współzawodnicy piszą mowy: na pogrzeb wyrunęło pół Warszawy.

Gdy trumnę zaczęto spuszczać do grobu, Węgierski rozwinął swój bruljon, lecz nim zaczął czytać, rzucił okiem na początek mowy Trembeckiego, który stał tuż obok, a przeczytawszy pierwsze jej wyrazy, powziął myśl, i wykonał ją. Powiedziawszy bowiem swoją mowę, zamiast ją skończyć tak, jak była napisana, odzywa się dobitnym głosem w te słowa:

— „*A więc bądźcie hartowni jako męże, bracia kochani; łzy wasze otrzyjcie i nad tym grobem niech już nikt nie płacze!*"

Trembecki, zawsze roztargniony, nie uważał na to, co powiedział na końcu Węgierski, i w ten moment zaczyna swą mowę od tych słów:

— „*Płaczcie kochani bracia, płaczcie nad grobem...*"

Zamiast płakać, cała publiczność głośnym śmiechem wybuchnęła. Skończyło się na tem, że księża zaintonowali „Requiem aeternam" i Trembecki z opałów się wykręcił. Król dał nosa Węgierskiemu, lecz śmiał się sam potem, a za panem śmiała się i cała Warszawa.

Przegląd polityczny.

Na politycznem polu panuje dziś prawie zupełna cisza. Parlament niemiecki ma ferje, a dalsze obrady jego rozpoczną się dopiero 7 stycznia. W połowie zaś stycznia zebrać się tu ma także sejm pruski, na którym zapewne książe kanclerz uzupełni te odkrycia, jakie już poczynił w doku-

mentach czytanych podczas procesu hr. Arnima, a mianowicie daną już skazówkę, że Watykan głównie się przyczynił do wypowiedzenia wojny przez Napoleona III-go Prusom.

W sprawie hr. Arnima nastąpiła także mała pauza. Niewiadomo jeszcze czy która z stron przeciwnych będzie apellowała od wyroku sądu miejskiego. Ostateczny termin do takiej apellacji upłynie z wtorkiem d. 29 b. m. Mniemają tu niektóre osoby, zwykle dobrze zawiadomione, że książe kanclerz nie jest zadowolony ze stopy kary wymierzonej przez sąd miejski, i że prokurator Tessendorf założy apellację do Kammergerichtu (Najw. Izby Sądowej).

Arcybiskup Koloński został wezwany przez Prezydenta tej prowincji, azeby w przeciągn tygodnia złożył 29,500 talar. kary, na jaką został skazany za nieobsadzenie stosownie do prawa probostw, z zawiadomieniem, że w przeciwnym razie sądownie do tego znaglonym zostanie.) Przeciwko zaś biskupowi w Paderborn wytoczył już skargę prokurator do sądu, z żądaniem złożenia tegoż biskupa z urzędu. Termin w tej sprawie wyznaczony jest na dzień 5 b. m. i r.

Parlament włoski odroczył się także na ferje Bożego Narodzenia; lecz ferje te odmierzył sobie sowicie, bo prawie na miesiąc cały od 20 grudnia do 18 stycznia. Wszakże o owocach jego dotychczasowej sessji bardzo niewiele powiedzieć można. Uchwalony został wprawdzie pierwszorzutny preliminarz dochodów na rok przyszły, i tymczasowy preliminarz wydatków, tudzież uposażenie dla generała Garibaldego według wniosku Lewicy, o którym niedawno rozprawiano (sto tysięcy franków dochodu rocznego z prawem rozporządzenia w testamencie połową tegoż dochodu); lecz na tem koniec prawodawczej produkcyjności Izby Deputowanych, która jak się złośliwie wyraża rzymski korespondent wiedeński Presse, będzie odpoczywała teraz cały miesiąc po swem próżnowaniu.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalis.za

Nr. 8,647. Niniejszem zawiadamia, że dnia 20 stycznia (1 lutego) 1875 r. o godzinie 10 rano w biurze tegoż Magistratu odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje od summy rs. 1,500 (in minus) rocznie, na entrepryzę oczyszczania placów i ulic miasta Kalisza począwszy od 1 (13) lutego 1875 roku, do 1 (13) stycznia 1878 r.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biurowych.

Kalisz dnia 17 grudnia 1874 r.

Prezydent *Przedpelski.*— Radny *Pławski.*

(759-3-1)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia Publiczność, iż w dniu 24 grudnia 1874 r. (5 stycznia 1875 r.), o godz. 10 z rana w rynku miasta gubernialnego Kalisza, sprzedane będą prawnie zajęte ruchomości jako to: meble pokojowe, oraz garderoba męzka, dwa lichtarze jeden srebrny, drugi mosiężny, dwie walizy i tym podobne przedmioty. Na kupno czego chęć mających za gotowe, zaraz płacić się mające pieniądze, zaprasza. *Romuald Pinowski.*

Doktor
ALEKSANDER PODCIECHOWSKI
osiadł w m. Warcie.

(746-3-1)

W KSIĘGARNI I SKŁADZIE NUT

ALFONSA HURTIGA

w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej, Nr. 51 dom Sachsa (nowy)

PRENUMERATA

kwartalna, półroczna i roczna, na rok 1875.

Wszystkich gazet i pism perjodycznych, w kraju i zagranicą wychodzących, oraz na dzieła poszytami lub tomami wydawane, bez wyjątku gdzie i przez kogo ogłaszane. Odnoszenie bezpłatne. Księgarnia powyższa podejmując się ekspedycyj wszelkich pism i gazet, poręcza też Prenumeratorom ścisłą i doświadczeniem nabytą akuratność.

Na prowincję ekspedjuje się wprost z redakcji pod opaskami. (658—8-8)

Zarząd Anglo-Rossyjskiego Towarzystwa
WYROBÓW GUMOWYCH

„MACKINTOSH"

w St. Petersburgu.

Niniejszem ma honor podać do wiadomości powszechnej, że oprócz fabrykacji *Kaloszy*, zaczętą została fabrykacja przedmiotów technicznych, jako to: *Pasów z gummy wulkanizowanej, Rur, Kiszek, Płatów, Buforów* etc. etc., i że jest w możności każdą żądaną ilość tych przedmiotów jak również *Kaloszy* w najprzedniejszym gatunku, po cenach umiarkowanych dostarczać.

Z zamówieniami uprasza się zgłaszać do Zarządu w St. Petersburgu przy Nowym Kanale Nr. 130; albo też do Agentów fabryki:

pp. Königsberger et Comp.
w Petersburgu i Moskwie.
w Warszawie, do p. D. Grossman,
ulica Rymarska Nr. 12 nowy.

(751-6-3)



Podpisany właściciel **składu hurtowego i detalicznego win** w Kaliszu, poleca się winami czystemi węgierskiemi i francuzkiemi wystałemi. Zwracam szczególniej uwagę WW. amatorów na gatunek **zieleniaczek** zwany. Niemniej moje piwnice zaopatrzone są we wszelkie gatunki wina osobiście kupione w Węgrzech, oraz **miody węgierskie** i portery wyborowe, sprzedaje takowe po nadzwyczaj umiarkowanych cenach; biorącym większe partje odstępuje się odpowiedni rabat. Restauracja przy handlu dostarcza jedzenia w każdej porze, w Kaliszu, ulica Browarna naprzeciw chlebowych jatek.

(708-12-5) **Stanisław Rosenthal.**

AGENTURA KSIĘGARSKA
Warszawskiej Spółki Kolportacyjnej w Kaliszu.

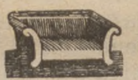
Przyjmuje prenumeratę na pisma perjodyczne tak w kraju, jak i zagranicą wychodzące *z najściślejszem zastosowaniem się do cen przez redakcje ustanowionych*, oraz załatwia wszelkie obstalunki księgarskie po cenach właściwych, które każdy sprawdzić może w kantorze Agentury za pomocą katalogów przez nią sprowadzanych. Kantor księgarski Agentury w domu p. Jarmickiego przy ulicy Marjańskiej wprost pomnika. (688-12-11)

Ostrzeżenie.

W liście pod adresem „Głębocki w Warszawie," przesłałem dwa blankiety wexli podpisanych przezemnie i te zaginęły, uprzedzając bezprawne zużycie takowych właściwe ogłoszenia gdzie należy poczyniłem, a obecnie oświadczam, że weksle o jakich mowa, żadnego znaczenia nie mają, a okaziciela i nabywcę takowych do odpowiedzialności prawnej pociągnąć byłbym zmuszony

(755-3-2) GRODZIECKI, Patron Trybunału

Robi się niniejszym ostrzeżenie by rewersu przez Jakóba Łaszczyńskiego na rubli 181 dla Goldberga kupca ze Zduńskiej Woli wystawionego, nikt nie nabywał, jako już zrealizowanego. (760)





Są do sprzedania z wolnej ręki różne **meble i ruchomości** po cenie przystępnej. Bliższa wiadomość w domu p. Przechadzkiego u W-go pułkownika Taube. (758)

Jest do sprzedania

z wolnej ręki palto syberynowe na dublonach, jako też palto syberynowe na wacie. Wiadomość przy ulicy Piekarskiej w domu W-go Lewickiego majstra kominiarskiego na drugiem piętrze Nr. 133.



W mieście **Kole** jest do wypuszczenia z dniem 1-ym maja 1875 r. obszerny ogród owocowy w środku miasta położony, oraz w ogrodzie tym **Dom mieszkalny** kwalifikujący się na urządzenie

kawiarni i domu zabaw.

Dom składa się z 10 pokoi, obszernej kuchni, schowania, oraz dwóch pokoików na pomieszczenie służby. Nadmienia się, że oprócz tego ogrodu miasto Koło innych nie posiada, a w mieście mieszka stale znaczna liczba fabrykantów. Bliższe warunki objaśni Kantor fabryki machin M. Ostrowskiego w Kole. (732-6-4)



Do handlu win
Zygmunta Wartskiego
nadchodzą regularnie świeże

OSTRYGI.

(757-3-2)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
1	styczeń — piątek	8	10 r.	3	59 w.	7	49	0	6	1	49 r.	we dnie
2	„ sobota	8	10 „	4	0 „	7	50	0	7	3	2	
3	„ niedziela	8	10 „	4	1 „	7	51	0	8	4	15	
4	„ poniedziałek	8	9 „	4	2 „	7	53	0	10	5	31	

Ceny Targowe: Pszenicy korzec od rs. 5 kop. 40 do rs. 6;—żyta od rs. 4 kop. 20 do rs. 4 kop. 50;—jęczmienia od rs. 4 kop. 10 do rs. 4 kop. 35;—grochu od rs. 6 do rs. 6 kop. 75; — owsa od rs. 3 do rs. 3 kop. 30: — tatarki od rs. 3 kop. 90 do rs. 4 kop. 20.

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.

Kali[illegible] [illegible]m VI z r 1875

Str 247 we wsi Parci[illegible] [illegible]nalezione dwie trumny starożytne str: 293 str: 297 i 301 oraz 305

Str 326 i 327 o Sicry Koracki i o rozprawy o tejże przez Syn: Szaniawskiego

1889. XVI. 168. 5 fl

Rozen umarł 24 Stycznia 1875 r: wieku lat 77 str: 34

d: 18 Lutego 1875 r Umarł w Kaliszu Aleksy Rozdrażewski r: 1873

d: 1 Marca 1875 rocznica śmierci Emili z Dąbskich Modrzewski str: 62

d 24 Lutego 1875 Umarł Franciszek Sołdraczynski w wieku lat 61 str: 67

d 1 Marca umarł Bolesław Penkosławski maiący lat 23 str: 100

d 17 Maia umarł Antoni Burkoski Patron Trybunału Kalskiego żył lat 56 str: 164 i A*

d 2 Lipca zmarł Franciszek Kosinski żył lat 85 str 268

d [illegible] Sierp zszedł z tego świata Jan Szliwe str 272

d [illegible] sierp. umarł Doktor Riedlich maiąc lat 62 str: 288

d 13 Września 1875 r: umarł w Piotrkowie Karól Baitel dyrektor gimnazium Piotrkow: str: 349 i 376

d 15 Pazdzier: 1875 r Umarła w Woli Kamocki a córki Maria Chełmska żona Tereza Dyrekcyi str: 356 i 364

d. 16 do umarł Kazmier Szymanowski lat 51 maiący w Kremowicie pocho: w Lutetowie str 356

d 20 Listop umarł w Kaliszu Rudolf Roik sędzia Trybunału maiący lat 54 str: 397

d 2 Grudnia Umarł w Morawinie Gustaw Weigt maiący lat 60 str 409 i 417

d 15 do umarł w Kaliszu Leon Kolonna Walewski maiący lat 54 str 424

d 7 Grud: zmarła Michalina Boguslawska urodz: 1799 str 428

8 do Umarł Jozef Białobrzeski Prezident Guber: Kaliski lat 82 maiący str 428 a roczni: żony d 9 Pazdz rok niewiadomy

9

Kaliszanin Tom VII z roku 1876

Stron: 308 o Woiewodach Sieradzkich 313. 317. 321. 325. 329. 333. 337. 341. 345. 349. 353. 357. 365. 373. 377. 381. 385. 389. 393. 396. 401, 405. 410. 415. Koniec

Str 323 o Obrazie P. Maryi w kościele S: Józefa w Kaliszu i 327

d 4 Lutego 1876 r umarł Andrzej Kubusiewicz Dziekan Łaski str: 42

d 14 Marca Umarła Rozia z Topolskich Grodzika przeżywszy lat 69 str 86

d 20 Kwietnia Umarł Mieczysław Koranecki dzi[illegible]ewiczaski Mate ~~str~~ żył lat 42

d 24 Maia Umarła w Walichnowie Lucyna Rubach z Gładyszów str 162

d 14 Lipca we Lwowie umarł Aleksander Fredro str 228

d 4 Lipca umarł we Lwowie Jan Tanski Redaktor Kaliszanina żył lat 34 str 228

d 2 Września umarł w Landek Roman Radolinski żył lat 70 str: 298 i 302

d 21 Pazdzier: 1876 r: iako w 6 rocznice śmierci Karola Mniewskiego nabożeństwo za iego duszę str 336

d 15 Listopada umarła starościna czynska w wieku lat 29 z Tyminieckich str 368

d. 30 do umarł Dr Franciszek Crajczyński w 37 roku życia str. 387

d. 24 Grudnia umarł Ludwik Skoczyński sędzia trybunału zostawiwszy 11 dzieci str. 414

96